

## Transakcje w internecie. Zarys problematyki

*Aldona M. Dereń*

---

---

W artykule przedstawiono problematykę dotyczącą transakcji w Internecie. Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienia związane z elektronicznym oświadczeniem woli.

---

---

W Internecie, na stronach WWW, oferowane są rozmaite towary i usługi, które mogą być tą samą drogą zamawiane, a niekiedy nawet dostarczane (np. programy komputerowe). Ponadto Internet odgrywa także istotną rolę w sferze usług bankowych, prasowych edukacyjnych i rozrywkowych [3]. Za pośrednictwem Sieci do trzech można do giełdy i obrotu papierami wartościowymi, a komputer staje się swoistym multimedialnym terminalem, pozwalającym korzystać z różnych usług on-line [4].

Handel to zawieranie umów. W handlu elektronicznym do transakcji może dochodzić przez całą dobę, a kontrahentem może być jedna z kilkuset milionów osób korzystających z tego medium na całym świecie. Zwraca uwagę prawny aspekt tego zjawiska, prawo bowiem powinno rozwijać się równocześnie z technologią. Praktyka dowodzi jednak, że trudno to osiągnąć.

W polskim prawie cywilnym nie ma zakazu oświadczenia woli za pomocą Internetu. Przypomnę, że przepis art. 60 kodeksu cywilnego wyraźnie stanowi, iż „*wola osoby dokonującej czynności prawnej może być wyrażona przez każde zachowanie się tej osoby, które ujawnia jej wolę w sposób dostateczny*”. Jedyne ograniczenie skorzystania z pewnych form składania oświadczenia woli stanowić mógłby przepis szczególny, lecz takiego przepisu nie ma. Zatem naciśnięcie odpowiedniego klawisza na klawiaturze komputerowej, wybranie i potwierdzenie określonej opcji prezentowanej na monitorze lub wpisanie słowa „tak” można traktować, jako oświadczenie woli [15].

W Internecie mamy do czynienia z dwoma rodzajami składanych oświadczeń woli. Pierwsze jest to zautomatyzowane składanie oświadczenia woli, natomiast drugie nazywane jest „**elektronicznym oświadczeniem woli**”. Te dwa sformułowania często stosowane są zamiennie. Jednak z punktu widzenia prawa rozpatrywać należy je oddzielnie. Oświadczenie woli, które pochodzi bezpośrednio od osoby nie budzi żadnych prawnych zastrzeżeń, tyle tylko, że przy jego składaniu i przesłaniu osoba

wykorzystuje technikę informatyczną i połączenia sieciowe (np. przekazanie oświadczenia woli za pomocą poczty elektronicznej, czy w postaci pliku tekstowego). W tym przypadku stosować można ogólną zasadę wyrażoną w przepisie art. 60 kc.

Natomiast wątpliwości pojawiają się wówczas, gdy złożenie oświadczenia woli odbywa się w sposób zautomatyzowany, bez udziału człowieka. Zadania takie realizuje informatyczny system EDI (*Electronic Data Interchange*), za pomocą którego, zarówno złożenie oferty, jak i jej przyjęcie dokonywane jest bez każdorazowego świadomego udziału człowieka. Oznacza on wymianę typu „komputer do komputera” standardowych dokumentów biznesowych w formacie elektronicznym pomiędzy firmami. Dokumenty papierowe są więc zastępowane dokumentami elektronicznymi. Dokumenty te „przerzucane” bezpośrednio z komputera do komputera przemieszczają się o wiele szybciej niż dokumenty papierowe, nie tracąc przy tym na dokładności [2: s. 50]. System EDI stosowany jest np. w wielkich domach handlowych, gdzie kontroluje on stany magazynowe. Odbywa się to w ten sposób, że po otrzymaniu informacji, że zapas danego towaru spadł poniżej określonej wartości, system sam już, automatycznie „generuje” odpowiednie pisma (zamówienia i dyspozycje) do hurtowni, do przewoźnika, do banku po to, aby uzupełnić zapas towaru. Następnie porównuje ofertę z ustalonymi warunkami zawieranych transakcji i w przypadku zgodności z nimi przysyłane jest automatycznie potwierdzenie transakcji (tzw. *acceptance transaction set*) równoznaczne z przyjęciem oferty. Należy jednak pamiętać, że to osoba fizyczna, działająca w imieniu przedsiębiorstwa, sformułowała uprzednio treść oświadczenia woli, które następnie, w oznaczonych warunkach, jest już bez jej udziału przesyłane z góry określonym podmiotom. Co prawda przy takim składaniu oświadczenia woli istotną rolę odgrywa komputer, jednak ostatecznie decydująca jest wola człowieka. To tylko przy ujawnieniu tej woli i jej przekazaniu istotną funkcję pełni nowoczesna technika informatyczna [2: s. 51].

Problem, o którym mowa wyżej próbowano rozwiązać w Niemczech. Od dawna wykorzystywany jest tam system, który umożliwia „współpracę” programu komputerowego z kontrahentem, używany m.in. przy zawieraniu umów ubezpieczenia. Ostateczna umowa ubezpieczenia dostosowana jest do indywidualnych cech charakteryzujących sytuację konkretnego ubezpieczającego się klienta. Liczba różnych wariantów rozwiązań zwiększa się w miarę zwiększania ilości danych, jakie ubezpieczający może wprowadzić do komputera. Rola ubezpieczyciela ogranicza się jedynie do zakupu określonego programu. Dalej warunki umowy z klientem „negocjuje” już komputer i to on „decyduje” o jej ostatecznej treści. W efekcie powstaje praktycznie nieprzewidywalna przez wykorzystującego ten system ubezpieczyciela możliwość ukształtowania treści umowy [6].

Najczęściej stawia się pytanie, czy zautomatyzowane oświadczenia mieszczą się w ogóle w pojęciu oświadczenia woli i czy społecznie słuszne jest, aby odpowiedzialność za nie obciążała osobę posługującą się komputerem. Oświadczenie nie może być przypisane komputerowi, ponieważ nie jest on podmiotem prawa. W odróżnie-

niu do tradycyjnego składania oświadczenia woli, gdzie ten, kto podejmuje myśl złożenia go, z reguły redaguje jego treść i ją uzewnętrznia, przy automatycznym złożeniu oświadczenia woli, kto inny inicjuje intelektualnie chęć złożenia oświadczenia, kto inny opracowuje reguły logiczne (program komputerowy) umożliwiające sformułowanie treści konkretnego oświadczenia. Wreszcie kto inny, a w zasadzie co innego (komputer), składa to oświadczenie na zewnątrz.

W Niemczech przyjęto pogląd, że zautomatyzowane oświadczenia są na ogół prawdziwymi oświadczeniami woli tego, kto posługuje się komputerem, gdyż stanowią wynik logicznych, a nie dowolnych operacji, a ten, kto posługuje się komputerem chce tego rodzaju oświadczeń używać w obrocie, jako własnych oświadczeń woli. O możliwości przypisania komuś oświadczenia woli decyduje bowiem to, czy mógł on przypuszczać, że jego zachowanie może być dla innych wyrazem oświadczenia woli jakiegokolwiek treści [2: s. 68]

W przypadku zautomatyzowanych oświadczeń woli często pojawia się niemożność przewidzenia wszystkich wariantów oświadczeń, jakie może złożyć komputer. Nie da się zatem wykluczyć, że „jakieś” oświadczenie woli zostanie złożone, natomiast jego treść nie zawsze da się przewidzieć. Osoba składająca oświadczenie woli za pomocą komputera ma pełne podstawy, by sądzić, że owo zautomatyzowane oświadczenie będzie wynikiem logicznego „rozumowania” maszyny, więc jej sytuację porównuje się do przypadku tzw. blankietowego oświadczenia woli [por. 9]. Polega ono na tym, że oświadczający składa podpis *in blanco* albo podpisuje niepełną treść oświadczenia, którą później uzupełnia inna osoba. Nie działa ona przy tym jako pełnomocnik, gdyż z reguły wobec odbiorcy występuje ona jako uprawniona do wypełnienia blankietowego oświadczenia, a nie w imieniu wystawcy dokumentu. Nie może być też traktowana jako posłaniec, ponieważ nie przekazuje odbiorcy gotowej treści oświadczenia, lecz musi je dopiero uzupełnić, kierując się przy tym wskazówkami oświadczającego. Sytuacja jest stosunkowo prosta wówczas, gdy wypełniający działa kierując się wskazówkami osoby składającej blankietowe oświadczenie woli. W nauce niemieckiej przyjmuje się w drodze analogii do zwykłego oświadczenia, że od skutków oświadczenia blankietowego dotkniętego błędem osoba pod nim podpisana może się uchylić zarówno wtedy, gdy błędem dotknięta jest ta część oświadczenia woli, którą złożyła sama, jak i wówczas, gdy wypełniający brakujące elementy oświadczenia znajdował się w błędzie uzasadniającym uchylenie się od wypełnionej części oświadczenia [por. 10]. Oświadczenie blankietowe wiąże oświadczającego w takim samym stopniu, jak zwykłe oświadczenie.

Sytuacja jest inna, gdy wypełniający przekroczy ramy swego „umocowania”. Początkowo przyjmowano, że w takim przypadku oświadczający może również uchylić się od skutków oświadczenia, które nie odpowiada przecież jego woli [11]. Obecnie przyjęto odmienny pogląd. Otóż ten, kto wydaje oświadczenie podpisane *in blanco*, podejmuje świadome ryzyko, że oświadczenie zostanie wypełnione niezgodnie z jego wolą i dlatego traktowany jest w stosunku do odbiorcy tak, jakby złożył prawnie doniosłe oświadczenie woli. W omawianym przypadku odpowiedzialność jest surow-

sza niż z tytułu zwykłego oświadczenia woli i jest uważana za wariant odpowiedzialności z tytułu wywołanego zaufania.

Powyższe zawiera niekonsekwentne różnicowanie odpowiedzialności osoby podpisanej pod blankietowym oświadczeniem w zależności od tego, czy zostało ono wypełnione zgodnie z umocowaniem, czy też miało miejsce przekroczenie zakresu tego umocowania. Niekonsekwencja polega na tym, że wypełnienie oświadczenia przez uprawnioną do tego osobę, zgodnie z udzielonymi jej wskazówkami, stwarza dla oświadczającego możliwość uchylenia się od skutków błędnie wypełnionego oświadczenia. Natomiast, gdy już w założeniu wszystko dzieje się wbrew woli oświadczającego, tzn. wypełniający działa z przekroczeniem granic umocowania albo po wygaśnięciu czy cofnięciu tego umocowania, oświadczenie takie wiąże bezwzględnie – chyba, że odbiorca oświadczenia wie lub powinien wiedzieć o istniejącym stanie rzeczy.

Aby zachowanie było uznane za oświadczenie woli wystarczy, żeby w konkretnych okolicznościach działający podmiot mógł traktować znaczenie swego zachowania jako oświadczenie woli. Nie musi znać konkretnej treści oświadczenia, wystarczy tylko świadomość działania z zamiarem prawnego zobowiązania się. Oznaczałoby to, że blankietowe oświadczenia woli wypełnione w ramach „umocowania” lub z przekroczeniem tych ram, zawsze zostanie oświadczeniem. Osoba, podpisując *in blanco* dokument, powinna się co najmniej liczyć z tym, że inni będą traktować ten dokument jako jej oświadczenia woli oraz że istnieje ryzyko wypełnienia go niezgodnie z jej wolą. Skutki prawne złożonego oświadczenia odnoszą się także do adresata oświadczenia. W zależności od jego treści adresat może podjąć pewne działania, np. zaciągnąć zobowiązania. W takim wypadku uznanie, że złożone oświadczenie nie było prawnie doniesłe albo miało znaczenie różne od tego, jakie przypisywał mu odbiorca, powodować musiałyby zakłócenia w realizowaniu dalszych transakcji podjętych niejako na bazie tego oświadczenia przez odbiorcę. Dlatego, gdy odbiorca zasadnie rozumiał zachowanie oświadczającego, jako oświadczenie woli określonej treści, pierwszeństwo należy przyznać rozumieniu odbiorcy [7].

Rozważając zagadnienie składania oświadczeń woli za pomocą środków elektronicznych, zasadne jest pytanie o możliwość zastosowania istniejących w kodeksie cywilnym regulacji prawnych dotyczących wad oświadczeń woli oraz uchylenia się od skutków oświadczeń woli z powodu błędów. Otóż dokładnie nie wiemy, kiedy wprowadzenie niewłaściwych danych do systemu informatycznego można uznać za błąd w rozumieniu przepisu art. 84 k.c.

Podobne wątpliwości budzi kwestia uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia „wysłanego przez komputer”, np. poprzez wskazanie na analogię z art. 85 k.c., który stanowi o zniekształceniach wywołanych przez posłańca, czyli w tym wypadku wadliwie funkcjonujący program komputerowy lub też błędy powstałe podczas przesyłania danych<sup>1</sup>. Ponadto nie wiadomo, w jaki sposób brać pod uwagę wszy-

<sup>1</sup> Przepis art. 85 k.c. stanowi, że zniekształcenie oświadczenia woli przez osobę użytą do jego przesłania ma takie same skutki jak błąd przy złożeniu oświadczenia.

stkie okoliczności zachodzące pomiędzy „zaprogramowaniem oświadczenia woli”, które ma być złożone w przyszłości, a jego „złożeniem przez komputer”, zwłaszcza, że między tymi czynnościami występuje znaczny odstęp czasu.

Składanie oświadczenia woli poprzez jedno naciśnięcie klawisza na klawiaturze komputerowej, prowadzi do niebezpieczeństwa złożenia oświadczenia przypadkowo, w sposób niezamierzony. Prawdopodobne jest także niebezpieczeństwo złożenia oświadczenia przez inną osobę, bez wiedzy tej, która występuje jako osoba składająca oświadczenie. W tej sytuacji konieczne jest stworzenie takiego systemu, który pozwalałby uwierzytelnić nadawcę. Służą temu metody oparte na posługiwaniu się dwoma kluczami – publicznym i prywatnym. Polegają one na tym, że jeden klucz jest używany do szyfrowania, a drugi, nie identyczny, lecz w pewien sposób z nim związany, do deszyfrowania. Takie rozwiązanie pozwala na przeciwdziałanie praktykom polegającym na zaprzeczeniu faktu wysłania wiadomości (złożenia oświadczenia woli) przez nadawcę [1].

Prostsza metodą wykorzystywaną przez wiele firm świadczących usługi internetowe, choć nie gwarantującą bezpieczeństwa przesyłanych danych, jest potwierdzenie złożonego oświadczenia woli oraz tożsamości osoby składającej je przez telefon lub wysłanie na jej konto poczty elektronicznej prośby o potwierdzenie decyzji. Metoda ta jest stosunkowo tania, a konieczność podania numeru telefonu lub adresu poczty elektronicznej, zwiększa jej wiarygodność [12].

W Polsce najbardziej powszechny sposób zawierania umowy sprzedaży przez Internet polega na wypełnieniu zamówienia na odpowiednim formularzu zamieszczonym przez sprzedającego na stronach WWW. Po przyjęciu zamówienia, sprzedawca potwierdza telefonicznie, faksem lub pocztą internetową sposób i zamówienie oraz termin dostawy. W przypadku, gdy nie uda się potwierdzić zamówienia w oznaczonym terminie, nie przystępuje do jego realizacji.

W literaturze zagranicznej problem oznaczenia momentu złożenia oświadczenia woli, jest rozwiązywany na dwa sposoby [por. 5, 13]. Pierwszy mówi o tym, że do złożenia oświadczenia dochodzi wówczas, gdy dane „przeszły” przez interfejs (modem) odbiorcy, choćby nawet nie zostały zapisane. Tłumaczone jest to tym, że znajdują się one już „we władztwie” adresata. Na nadawcy spoczywa „ryzyko przekazu”, lecz nie rozciąga się ono na to, co dzieje się już u samego odbiorcy. To na adresacie ciąży ryzyko związane z tym, że z powodów technicznych dane nie mogą zostać na jego komputerze przetworzone.

Według innego poglądu, złożenie oświadczenia następuje tylko wówczas, gdy dane zapisane zostaną u adresata. Adresat musi mieć możliwość przyjęcia treści oświadczenia do wiadomości, a zarzut, jaki można mu postawić, to tylko ten, że nie zapoznał się on z dostarczonymi mu i zapisanymi danymi [por. 2: s. 55].

Nie obciąża nadawcy i nie wpływa na moment złożenia oświadczenia zachowanie adresata, który odwleka zapoznanie się z zawartością swego konta pocztowego. Nie jest bowiem najważniejsze to, kiedy adresat rzeczywiście zapoznał się z oświadczeniem, lecz kiedy mógł się z nim zapoznać [2].

Opisana wyżej sytuacja przedstawia się odmiennie w przypadku systemu elektronicznego przekazywania (wymiany) danych (z systemem EDI), gdzie nie występuje zapoznanie się z oświadczeniem, a „możność zapoznawania się z oświadczeniem” przedstawia się odmiennie. W tej dziedzinie brak jest przystosowania istniejących przepisów, natomiast przyjmuje się rozwiązania modelowej ustawy UNCITRAL dotyczącej zagadnień prawnych związanych z Elektronicznym Przekazem Danych i pokrewnych środków komunikacyjnych<sup>2</sup>.

Zgodnie z treścią art. 15 ust. 2 modelowej ustawy UNICITRAL, jeżeli strony inaczej nie postanowiły, za chwilę doręczenia wiadomości elektronicznej uważa się chwilę, w której wiadomość elektroniczna zostaje wprowadzona do systemu informatycznego, wyznaczonego przez adresata do otrzymywania wiadomości tego rodzaju. W przypadku, gdy wiadomość nie została wprowadzona do wskazanego systemu informatycznego, za chwilę doręczenia uważa się chwilę odnalezienia jej przez adresata w innym systemie informatycznym znajdującym się pod jego kontrolą. Natomiast jeśli adresat nie wskazał systemu do otrzymywania wiadomości elektronicznych, uważa się, że wiadomość elektroniczna została doręczona z chwilą wprowadzenia jej do jakiegokolwiek systemu informatycznego adresata.

Przedstawione rozważania ukazują ewentualne niebezpieczeństwa, które mogą pojawić się w związku z uznaniem ważności oświadczenia woli za pomocą środków elektronicznych. W tej sytuacji istotne jest skorzystanie przez strony z możliwości umownego ustalenia sposobu składania oświadczeń woli. I tak, strony mogą np. przyjmując w sposób stanowczy – *...chcąc, z jednej strony, usunąć obszar niepewności, a równocześnie, z drugiej strony, zachować choć w części korzyści związane z szybkim komunikowaniem się drogą e-mailową – iż skutki prawne związane będą tylko z takimi oświadczeniami, które zostaną złożone na piśmie drogą listowną* [2: s. 56].

Rozważając wartość tradycyjnych regulacji w zakresie handlu w odniesieniu do transakcji internetowych można spotkać się nierzadko z opiniami, iż obowiązujące w Polsce przepisy prawa nie przeszkadzają rozwojowi Internetu w naszym kraju, a sam handel elektroniczny jest tylko jedną z form działalności gospodarczej i podlega takim samym regułom jak wszystkie pozostałe<sup>3</sup>. Wydaje się, że głoszenie takiego poglądu dowodzi niedostrzegania, a może i niezrozumienia istoty oraz charakteru elektronicznego handlu, o którym powszechnie mówi się, że stanowi ważną zmianę jakościową w tradycyjnie rozumianym handlu<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Tekst modelowej ustawy EDI został przyjęty na 28 oraz 29 sesji Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Międzynarodowego Prawa Handlowego (UNCITRAL) w dniach 2 do 26 maja 1995 r. oraz 28 maja do 14 czerwca 1996 r. Tekst ustawy w jęz. pol.: por. [2: s. 56].

<sup>3</sup> Taki pogląd wypowiada Tadeusz Piątek z Kancelarii Allen&Overy.....

<sup>4</sup> Podobny pogląd głoszony jest przez przedstawicieli Ministerstwa Finansów w odniesieniu do kwestii opodatkowania elektronicznego handlu. Otóż ich zdaniem, handel ten nie różni się od tradycyjnego handlu, w związku z czym można stosować do niego te same reguły opodatkowania.

**Bibliografia**

- [1] Ahuja V. 1997: *Bezpieczeństwo w sieciach*. Warszawa, s. 57 i n.
- [2] Barta J., Markiewicz R. 1998: *Internet a prawo*. Kraków, s. 50
- [3] Barta J., Markiewicz R. 1998: *Transakcje, które biegną po łączach*. [w:] „Rzeczpospolita”, nr 85/1998, s. 17
- [4] *Gazeta Prawna*. Nr 7/1999, s. 45
- [5] Heun D. 1994: *Die elektronische Willenserklärung*. CuR, s. 595 i n.
- [6] Jędrzejewska A. 1992: *Koncepcja oświadczenia woli w prawie cywilnym*. Warszawa, s. 182, 191
- [7] Jędrzejewska A. 1993: *Oświadczenia woli składane za pomocą komputera (w świetle doświadczeń niemieckich)*. PiP, nr 1, s. 68
- [8] Kocot W. 1998: *Zawieranie umów sprzedaży według Konwencji Wiedeńskiej*. Wyd. C. H. Beck, Warszawa, s. 269–277
- [9] Kohler H., Bydlinski F. 1967: *Privatautonomie und objektive Grundlagen des verpflichtenden Rechtsgeschäfts*, Wien–New York, s. 134
- [10] Larenz K. 1967: *Privatautonomie und objektive Grundlagen des verpflichtenden Rechtsgeschäfts*. Wien–New York, s. 631
- [11] *Munchener Kommentar*. t. 1, Munchen 1978, s. 1131
- [12] Raport Consumer@shopping
- [13] *Recht im Internet*, pkt 6-2.3, s. 11 i n.
- [14] Ruszczyk Z. 1997: *Internet w biznesie*. Ośrodek Doradztwa i Dostosowania Kadr sp. z o.o., Gdańsk
- [15] Sitnicki I. 2000: *Klucz do podpisu*. [w:] „Rzeczpospolita”, nr 93/2000
- [16] Skubisz R. (red.) 2000: *Internet 2000 prawo–ekonomia–kultura*”. Oficyna Wydawnicza VERBA s.c., Lublin
- [17] Wielki J. 2000: *Elektroniczny marketing poprzez Internet*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław
- [18] Zasepa T. (red.) 2001: *Internet fenomen społeczeństwa informacyjnego*. Praca zbiorowa, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa